



Rejent * rok 11 * nr 12(128)
grudzień 2001 r.

Glosa

do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2001 r. IV CKN 150/00*

Siła wyższa wyznacza granicę odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, a nie na zasadzie winy (art. 471 w zw. z art. 472 i 355 k.c.).

Trzeba z góry podkreślić, że enigmatycznie sformułowana teza nie jest adekwatna do skomplikowanych problemów prawnych, rozstrzygniętych przez Sąd Najwyższy w glosowanym wyroku. Pod tą tezą zostało jednak ukryte interesujące orzeczenie, które z wielu względów zasługuje na szczególną uwagę. Zawiera ono przede wszystkim wszechstronną wykładnię przepisów o odpowiedzialności dłużnika za zwłokę w wykonaniu zobowiązania (art. 471, 472, 476 w związku z art. 355 § 2 k.c.).

Na tym tle wyłaniają się inne zagadnienia prawne z zakresu zobowiązań, w szczególności dotyczące kary umownej (art. 483 k.c.) oraz obowiązków stron przy umowie o roboty budowlane (art. 647 k.c.). Mają one częściowo charakter wtórny w stosunku do poprzednio wymienionych.

W tym stanie rzeczy właściwym przedmiotem glosy jest samo rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego, które zasadniczo zasługuje na aprobatę. Zostało ono wydane na tle dość skomplikowanego stanu faktycznego. Odtworzymy główne jego elementy, pomijając kwestie, które są bezsporne lub mają mniej istotne znaczenie przy ocenie z punktu widzenia prawnego.

* OSNC 2001, nr 10, poz. 153.

1. Jak wynika z uzasadnienia wyroku, powodowa gmina (osoba A) zawarła w dniu 10 sierpnia 1993 r. z pozwanym przedsiębiorstwem (B) umowę o roboty budowlane, mające za przedmiot budowę osiedla komunalnego. We wniesionym pozwie osoba A domagała się zapłaty kwoty 57.788 zł z odsetkami ustawowymi tytułem części kar umownych za nieterminowe przekazanie trzech budynków mieszkalnych, wzniesionych przez stronę pozwaną (B) w wykonaniu tej umowy. Spór dotyczył zarówno samej zasady (zobowiązania do zapłaty kar umownych), jak i wysokości należności z tego tytułu.

Pozwane przedsiębiorstwo podniosło zarzut, że nieterminowe wykonanie trzech budynków mieszkalnych wynikło z przyczyn, za które nie ponosi odpowiedzialności. Opóźnienie było następstwem ujemnych temperatur utrzymujących się bez przerwy od dnia 2 listopada 1995 r. do drugiej dekady kwietnia 1996 r., kiedy przypadały terminy wykonania wspomnianych budynków. Z przedstawionej ekspertyzy meteorologicznej wynika, że zima na przełomie 1995/1996 była najdłuższa w okresie powojennym. Nagły, znaczny i długotrwały spadek temperatury spowodował, że zachowanie dotychczasowego tempa prac budowlanych stało się niemożliwe.

W ramach glosy można dokonać selekcji zebranego materiału, zwłaszcza gdy chodzi o szczegółowe obliczenie przez strony kar umownych za nieterminowe przekazanie budynków. Strona powoda przedstawiła wyliczenie tych kar za okresy od uzgodnionych terminów zakończenia robót do chwili faktycznego odbioru budynków. Natomiast pozwane przedsiębiorstwo kwestionowało obowiązek zapłaty kar umownych. Zaznaczyło, że w każdym razie należą się tylko do chwili zgłoszenia tych budynków do odbioru.

Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo w całości. Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanego przedsiębiorstwa, przytaczając następujące argumenty przemawiające za takim rozstrzygnięciem. Nie ma podstaw do przyjęcia, że niedotrzymanie terminów przekazania trzech budynków nie zostało przez pozwane przedsiębiorstwo zawinione. Zgodnie z przepisem art. 355 § 2 k.c. przedsiębiorstwo było zobowiązane do zachowania staranności profesjonalisty, zatem uwzględniającej zawodowy charakter jego działalności. Jako profesjonalista powinno, zawierając umowę o roboty budowlane (mające trwać 2,5 roku), przewidzieć wspomniane niekorzystne zjawiska atmosferyczne i wyeliminować ich wpływ na realizację przyjętego

zamówienia. Zjawiska te nie miały charakteru siły wyższej, która zwalniałaby od odpowiedzialności. Sąd Apelacyjny uznał także za chybione stanowisko pozwanego przedsiębiorstwa w kwestii wysokości kar umownych. Zgodnie z art. 647 k.c. na inwestorze ciąży obowiązek odebrania obiektu. W akcie odbioru inwestor stwierdza, czy oddany obiekt odpowiada wymaganom umowy. Samo zgłoszenie przez wykonawcę gotowości oddania obiektu nie może przesądzać o wykonaniu przez niego swego obowiązku. O tym przesądza dopiero odbiór obiektu. Dlatego zastrzeżone w umowie stron kary umowne powinny być liczone od dnia odbioru obiektu.

2. Uwzględniając skargę kasacyjną pozwanego przedsiębiorstwa, Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Waga przytoczonych przez SN argumentów nie jest jednakowa. Zacznijmy od omówienia najważniejszej chyba sprawy wyłaniającej się na tle głosowanego orzeczenia, streszczającej się w pytaniu, czy tylko siła wyższa zwalnia dłużnika od odpowiedzialności za opóźnienie w wykonaniu zobowiązania.

Punktem wyjścia rozważań Sądu Najwyższego jest podkreślenie, że w świetle art. 483 § 1 k.c. obowiązek zapłaty przez dłużnika kary umownej zastrzeżonej na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania powstaje tylko wówczas, gdy zachodzą przewidziane w art. 471 i nast. k.c. przesłanki odpowiedzialności umownej¹. Dłużnik zwolni się zatem od obowiązku zapłaty kary umownej, jeżeli wykaże, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania było następstwem okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności. W zasadzie chodzi tutaj o przeprowadzenie dowodu niezawinienia tych okoliczności. Zgodnie bowiem z art. 472 k.c., jeżeli ze szczególnego przepisu ustawy albo z czynności prawnej nie wynika nic innego, dłużnik jest odpowiedzialny za niezachowanie należytej staranności. Innymi słowy, podstawą odpowiedzialności umownej jest wina dłużnika². W konkretnej sprawie zasada ta nie ulega modyfikacji.

¹ Por. wyrok SN z dnia 27 stycznia 1972 r. (OSNC 1972, poz. 160). Pogląd ten jest przyjmowany bez zastrzeżeń w piśmiennictwie. Por. przykładowo Z. R a d w a ņ s k i, *Zobowiązania – Część ogólna*, wyd. 3, Warszawa 2001, s. 287.

² Por. przykładowo T. P a j o r, *Odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania*, Warszawa 1982, s. 159. Pogląd ten jest powszechnie przyjęty w piśmiennictwie polskim.

W argumentacji Sądu Apelacyjnego węzłowe znaczenie przypada stwierdzeniu, że zjawiska atmosferyczne, w których pozwane przedsiębiorstwo upatruje przyczynę swego opóźnienia, nie miały charakteru siły wyższej. W razie przyjęcia zapatrywania Sądu Apelacyjnego należałoby uznać, że granicę odpowiedzialności dłużnika za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania (niezachowanie należytej staranności) wyznaczają stany objęte pojęciem siły wyższej. Jeżeli wykazane przez dłużnika przyczyny opóźnienia nie dają się zakwalifikować jako stany siły wyższej, nie może być mowy o jego ekskulpacji. Sąd Najwyższy słusznie podkreślił, że z zapatrywaniem tym niepodobna się zgodzić. Jest ono wynikiem błędnej wykładni obowiązujących przepisów (art. 471, 472, 355 k.c.).

W związku z tym Sąd Najwyższy poruszył węzłowe zagadnienia odpowiedzialności odszkodowawczej. Jeżeli pominąć sytuacje wyjątkowe, „siła wyższa stanowi granicę odpowiedzialności odszkodowawczej w ogóle”. Dają temu jednocześnie wyraz przepisy o odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (por. art. 433, 435, 436, 846 § 1 k.c.). Normując odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, zastrzegają one możliwość uwolnienia się od odpowiedzialności przez wykazanie, że szkoda powstała wskutek siły wyższej.

Natomiast granice odpowiedzialności dłużnika za niezachowanie należytej staranności (czyli za winę) wyznacza przypadek³. Chodzi tu o taką przyczynę niewykonania zobowiązania, która nie jest wynikiem niezachowania należytej staranności przez dłużnika. Ostateczny rezultat tego fragmentu wywodów Sądu Najwyższego znalazł wyraz w przytoczonej tezie. Uważam, że samo jej brzmienie jest enigmatyczne i może prowadzić do nieporozumień. Teza ta staje się zrozumiała dopiero w ścisłym powiązaniu z wywodami uzasadnienia wyroku.

3. Na szczególną uwagę i pełną aprobatę zasługują obszernie rozważania Sądu Najwyższego na temat kryteriów określenia należytej staranności. Chodzi przede wszystkim o ustalenie – odpowiadającego wskazaniom zawartym w art. 355 k.c. – miernika staranności wymaganej od dłużnika. W konkretnej sprawie właściwym miernikiem jest wzorzec określający staranność profesjonalnego wykonawcy robót budowlanych. Nie chodzi tu więc

³ Por. W. Warkalno, *Odpowiedzialność odszkodowawcza*, Warszawa 1972, s. 234. Autor określa przypadek jako granicę odpowiedzialności za winę.

o wymagania uwzględniające indywidualne cechy i możliwości pozwanego przedsiębiorstwa. Należy określić „stypizowane wymagania stawiane profesjonalnemu wykonawcy w obrębie umów o roboty budowlane”. W szczególności od takiego wykonawcy oczekuje się dysponowania możliwościami niezbędnymi do realizacji przyjętego zamówienia oraz stosowania się do technologii wynikającej z objętego umową projektu. Z ustalonym wzorem należy następnie porównać konkretne zachowanie się dłużnika. Jak wiadomo, w rozpoznawanej sprawie chodzi o ocenę pozwanego przedsiębiorstwa w okresie panującej na przełomie lat 1995/96 zimy.

O postawieniu dłużnikowi winy w postaci niedbalstwa decydują zasadniczo kryteria obiektywne. Stosowanie obiektywnych kryteriów nie wyłącza jednak – jak się podkreśla w piśmiennictwie – uwzględnienia przy podejmowaniu tej decyzji także niezależnych od dłużnika uwarunkowań jego działalności⁴. Przy ocenie winy pozwanego przedsiębiorstwa nie można więc z góry wyłączyć wpływu również zjawisk atmosferycznych na terminowe wykonanie zobowiązania. Strona pozwana powołała się na te okoliczności i nie powinna decydować niemożliwość ich zakwalifikowania jako siły wyższej.

W konkluzji Sąd Najwyższy uznał, że przypadek jest niejako „negatywnym” winy (niezachowania należytej staranności)⁵. Musi być zatem odróżniony od siły wyższej, wyłączającej w zasadzie wszelką odpowiedzialność, zatem opartą nie tylko na zasadzie winy. Nie zamierzam kwestionować tych słusznych stwierdzeń. Można pominąć argumenty dodatkowe, czerpane przez Sąd Najwyższy z wykładni historycznej. Sądzę, że niepotrzebne było powoływanie się w tej sprawie na orzecznictwo Głównej Komisji Arbitrażowej, które nie odznaczało się szczególną precyzją stosowanej terminologii. Pojęcie „wypadku losowego” było bardzo niejasne.

Ramy glosy nie pozwalają na wszechstronne rozważenie przytoczonych przez Sąd Najwyższy argumentów prawnych. Jesteśmy skazani na domysły, gdy chodzi o ocenę zjawisk atmosferycznych, na które powoływała się strona pozwana. Ograniczam się do dwóch uwag natury ogólnej w tej sprawie.

⁴ Por. T. P a j o r, *Odpowiedzialność...*, jw., s. 210. Zob. także M. S o ś n i a k, *Należyta staranność*, Katowice 1980, s. 201.

⁵ Tym obrazowym określeniem posłużył się W. W a r k a ł o, *Odpowiedzialność od-szkodowawcza*, jw., s. 241.

Po pierwsze, z przepisu art. 355 § 2 k.c. wynika, że wymagania wobec dłużnika będącego przedsiębiorcą powinny być wyższe niż w stosunku do innych podmiotów. Nie oznacza to jednak, że nie zachodzą żadne ograniczenia tej odpowiedzialności. W przeciwnym bowiem razie mielibyśmy do czynienia z odpowiedzialnością także za przypadek⁶.

Po drugie, należy nawiązać do znanego dobrze w nauce rozróżnienia między okolicznościami zewnętrznymi i wewnętrznymi⁷. Okolicznościami zewnętrznymi są te, które nie mają związku z osobą dłużnika i są od niego niezależne. Jako typowe przykłady wymienia się czas i miejsce, w którym nastąpiło rozpatrywane zachowanie. Okoliczności te należy uwzględnić przy konkretyzacji wymaganej od dłużnika staranności. Do nich wypada zaliczyć szczególne zjawiska atmosferyczne.

4. Niezależnie od tego, wątpliwości wywołuje sprawa określenia terminu spełnienia świadczenia przez dłużnika. Przesądza ona o wysokości kar umownych. Sąd Apelacyjny naruszył przepisy obowiązującego prawa (por. zwłaszcza art. 483 § 1 k.c.), określając wysokość surogatu odszkodowania w sposób krzywdzący wykonawcę. Jak to podkreślił Sąd Najwyższy, dla ustalenia, czy wykonawca wykonał swe zobowiązanie zgodnie z umową, nie można utożsamiać terminu spełnienia tego świadczenia z dniem podpisania protokołu odbioru budynku. Przepis art. 647 k.c. określa obowiązki obu stron przy umowie o roboty budowlane⁸. Gdy w akcie odbioru zostanie potwierdzone, że obiekt został zrealizowany zgodnie z umową, za datę wykonania zobowiązania przez wykonawcę należy uznać dzień zgłoszenia tego obiektu do odbioru. Nie sposób bowiem przyjąć, aby w sytuacji, w której wykonawca uczynił zadość swoim obowiązkom, za datę spełnienia świadczenia był uznany dzień późniejszy, zatem wykonania czynności przez inwestora. Odbiór obiektu może trwać dłużej. Stanowisko Sądu Apelacyjnego prowadziłyby często do obarczenia wykonawcy ujemnymi konsekwencjami, którym nie mógłby zapobiec.

⁶ Tak słusznie T. Wiśniewski, [w:] *Komentarz do kodeksu cywilnego. Zobowiązania*, t. I, wyd. 3., Warszawa 2001, s. 28.

⁷ Por. przykładowo T. Pajor, *Odpowiedzialność...*, jw., s. 209.

⁸ Por. orzeczenie SN z dnia 5 marca 1997 r. (OSNC 1997, poz. 90). Orzeczenie to było przedmiotem rozbieżnych wypowiedzi w piśmiennictwie. Por. J. Strępką, [w:] *Prawo zobowiązań – Część szczegółowa*, t. VII, *System prawa cywilnego*, Warszawa 2001, s. 315.

5. Jak z tego widać, stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w glosowanym wyroku należy uznać za zasadniczo poprawne. Jest ono wolne od nadmiernego formalizmu. Wyrok stanowi kolejny krok w wyjaśnieniu skomplikowanych problemów wiążących się z naliczaniem kar umownych za nieterminowe wykonanie umowy o roboty budowlane. Na jego tle rysują się wyraźnie różnice między zwykłym opóźnieniem a zawinioną przez dłużnika zwłoką. Konieczne jest rozsądne wyważenie wzajemnych interesów obu stron uczestniczących w umowie, zatem wykonawcy i inwestora. Trzeba jeszcze podkreślić, że opóźnienie w wykonaniu zobowiązania miało charakter przejściowy.

Adam Szpunar